Avanti Italia

Roth 65
Roth 50+35

2.65
3.85
4.10

Franchi Annino
Via Saffi N° 49

Corso Umberto 462

57/50
+18

Asinara 26. XI. 16 w niedzielę.
Była wolna niedziela dla jeńców. Mamy wino dostać. Nudno, ciasno, niezdrowo. Od ziemi chwyta mnie reumatyzm, że chodzić nie mogę. W kościach niedobrze, w głowie pusto, w gardle nieprzyjemnie, w nosie gorączko. Wykatarowało.
Mój poselski charakter nic czym tutaj znaczenia. Inaczej było w Bagnarii. Żandarmi i rozstrojeni bardzo parskają na siebie jak koty. Ciężkie życie. Przy kantynie biją kijami nadzorcy dla utrzymania porządku w ścisku. Zdaje się, że stępieję do cna.
Asinara 27. XI. 16. Zmuszono Gocza do zrzeczenia się komendy, Rastawiecki został przeznaczony na cugi komendanta, ale Gocza w kilkunastu plutonach nikt nie chciał przyjąć, więc został u nas, a komendantem jest kpr. Kowalczuk. Chłopcy szumią.
Asinara 28. XI. 16. Dwuletnia rocznica mego aresztowania.
Dziś zapowiedziano wizytę jakiegoś jenerała. Jeńcom co za przygotowania, czyszczenia, ile krzyku i bieganina.
Równocześnie zafasowaliśmy po 2 garnitury bielizny letniej, 1 koszulę flanelową, cały granatowy mundur artyleryjski, 2 rzemienie, 2 szaliki, parę onuc, trzewiki [illegible]

ne, 2 słusteczki itd. Po południu chodziło
dwu oficerów włoskich badać czy jest porządek.
Jeden pytał mnie, czemu się nie przebrałem,
odpowiedziałem że chcę się wpierw okąpać.
Dał nam mydła, i mamy jutro pójść do [illegible]
Nakazano wyregulować namioty według
sznura. Będzie też roboty, bo wielu ma jamy
wykopane w ziemi.
Chłopcy wygryźli dzisiaj z naszego cugu
Dra Zoltana Góbza, który na odchodnem
ukradł mi koc.
Asmaria 29. XI. Koc na żądanie oddał
Zoltan, ale inny. Wolę o tem nie myśleć.
Zapowiedziano inspizierung przez ja-
kiegoś generała, który ciągle przyjeżdżał.
Wyprawiano cuda. Znowu odbyła się wizy-
tacya przez oficerów, przyczem skonfisko-
wano mi Giornale d'Italia ze śledztwem
itd. Zapowiedziano, że to „è proibito".
A więc nie wolno czytać, pisać, przechadzać
się, siedzieć w namiocie, tylko trzeba
kręcić się koło namiotu. Nocą zakazano
pod karą 30 dni więzienia o chlebie i
wodzie. Cały dzień na molo flaga.
Wreszcie zjawił się podobno ów generał.
Zaczęto trąbić, straż więzienna prezentowa-

Ta broń i niewzdocznik dla mnie dygno-
tarze zwiedzili dwa razieki, w których
przebywają bardzo dawni branicy, już
przygodzeni wygodnie. Do nas nie zaglą-
dnęli. A zatyflowano nas, niech Bóg
zabroni. Nawet dawano lekcye zapina-
nia pasika na pasy wedle przepisów.
Mają Austryacy rot niene, uwa-
żający włoską niewolę za najgorszą.

Asinara 2 grudnia 1916. Wśród po-
wszechnej nudy i śmiecioplotkowania dnie ma
co mołobać. Włosi zdali zarząd obozu na
sprawie austryackie i rozpoczęła się naj-
przeklętsza austryacka gospodarka feld-
webli. W kuchni przepadają konserwy, ser
itd, a ludzie jedzą coraz mniej strawy
i żadnego piwa – kaś w obozie zabraniają
w nocy chodzić bez spodni do latryny.
Postanowiłem być nie robić użytku
z listu polecającego majora Torri, ale
kto wie, czy wytrzymam. Posiedziałem
[illegible] stryje w kancelaryi, bilety
na to świństwo nie pałace.

Deszcz leje ciągle, a w nocy zdało mi
się, że doznałem straty od [illegible]
francuskich bargów.

Dnia 4. XII. 16. Imieniny Matki i Siostry. Deszcz leje, tylko po południu wypogadza się trochę. Wczoraj dostaliśmy lenunk po 11.35 cnts, a więc wykreślono z naszego życia 24 dni.

Nudno, smutno, niezdrowo. Jeszcze nie dano nam numerów i nie możemy pisać do domów. Osuchowski jest kolegą Wład. Kamińskiego: stąd przyjemne wspomnienia o wspólnych znajomych i okolicach.

Podobno wolno będzie pożyczać sobie książki. Wszystko potem, później, a tu miesiąc upływa na próżnowaniu.

6. XII. 16. Czesi opowiadają, że Lwów wzięty przez Rosyan. Podobno przyszedł jakiś telegram do zarządu obozu z zapytaniem o mnie. Zobaczymy. Deszcz zimny lał całą noc i cały dzień – pod wieczór ustał, a zachodnie góry pojawiły się okryte śniegiem. Zimno wieje stamtąd, chociaż burze szły od Hiszpanii.

7. XII. 16. Krupy sypały jak grad, przychodząc przeważnie z Sardynii, ale były i hiszpańskie. Zimno. Wczorajszy telegram nie dotyczył mnie, lecz idący z ministerstwa wojny w Rzymie zawierał wezwanie, by przysłać karty wpisowe

posłów jeńców. Jestem jedynym posłem na Asinarii, więc powaga moja wzrosła. Jeszcze zapytanie. Może ze względu na zbliżające się posiedzenie parlamentu rząd włoski płaciłby posłów powinien mieć za jakich oficerów?

W każdym razie zaoferowano mi z Kancelaryi zakupno książek we wszystkich możliwych językach. Podziękowałem, bo nie mam pieniędzy. Prosiłem o pożyczenie jakichkolwiek książki. Nie wiem, czy dadzą. Oddane do zmiany 10 Kor. nie przychodzą dotąd.

Obiecują mi cudne życie, gdy nas odkomenderują do robót na Sardynię. Do tego daleko. Dziś pojechał jeden transport, a w nim Tulić, który mi winien 20 K. Obiecał oddać, lecz nie wierzę. Lent Sinty także mi winien 20 K, ale pewnie nie odda, bo między jeńcami korespondencya zabroniona.

Opowiadają, że Rosya przenosi stolicę do Kijowa. Byłby to krok niezwykłej doniosłości politycznej, religijne nawiązanie do św. Andrzeja i Włodzimierza, a zarazem do imperium wschodniorzymskiego z okupowaniem zaborczości na Bałkanach i Anatolii.

11.XII.16. Wysłałem pierwszą kartkę bratu do Rakr. o pieniądze.
Dnia 9 b.m. oficer włoski wezwał Słowian, aby się zgłaszali do wojsk rosyjskich, francuskich, angielskich etc. Rumuni prawie wszyscy zgłosili się do rumuńskiego wojska. Wiele Czechów, trochę Słowieńców i Rumunów, [illegible] podobno i Polacy. Do dnia zgłosiło się ogółem kilku oficerów, 26 aspirantów i przeszło 200 żołnierzy. Jest to tem bardziej zadziwiające, że oficer włoski nie namawiał, a nawet bardzo twardo przedstawił obowiązki wobec nowego państwa.
Deszcz leje ciągle, zimno, nogi mi zawiało, bolą w kolanach i kostkach, nie spać ciężko. Padają krupy, a nawet grad wśród grzmotów, łyskań i wichru.
13.XII.16 Deszcz leje. Dziś wieczorem, zamiast kawy na jutro dano nam po dwa ([illegible] dwa) kasztany — bo to pożywniejsze. Do grudnia dawano nam kawę codzień rano, od grudnia co drugi dzień a dla alternatywy kostkę sera — teraz ser wymienia się z [illegible] maronami. Od Nowego Roku mamy dostawać po 1/2 porcji chleba. Niech żyje niewola.

14.XII.16. Rozeszła się wczoraj głucha wieść, że cesarz Karol przeniósł stolicę do Budapesztu, a dziś, że tworzy z Kroacyi, Dalmacyi, Bośni i Serbii Królestwo Illiryjskie. Madziarony ryczą, że Kroacyi nie dadzą, że ją odbiją, [illegible] i przydzielą. Dziwnie szlacheckie instynkta.

Gdyby w tej pogłosce było coś prawdy, gdyby Karol odstąpił Niemcom niemieckie kraje, powinnaby stąd wyniknąć kombinacya dla Polski korzystna, wracająca Poznań i Gdańsk.

Jednorocznego Krausse osadzono na 15 dni, iż spacerował poza obozem, czy też przed włoskim pułkownikiem nie zrobił „Strammu" pozycyi.

17.XII.16 W piątek miałem awanturę z sergentem o świecę płonącą po ósmej i zostałem za nieposłuszeństwo wtrącony do więzienia. Przesiedziałem wieczorny na gołej, mokrej ziemi i postanowiłem głodzić się. Chleba o 10 rano nie przyjąłem. Ale już o 11 uwolnili mnie oficerowie wyżsi, zwłaszcza po wstawieniu się Bruchowskiego i Białego! W więzieniu pod drewnianymi ma-[illegible] leżą na deskach samo głodnego, rządzą w nim kucharze i feldwebel od kuchni na kradzieży żera: wszystko madziarony.

Dni są dłuższe i smutno jest.

Obóz huczy od wieści pokojowych. Czytałem mowę Kanclerza i notę – nie rozumiałem. Może ona być wynikiem grożącego głodu –

a w takim razie wyszło w chwili najodpowiedniejszej. Rumunia dogorywa – ententa zdobyła się ubiegającego roku na równoczesną ofensywę i nie odniosła żadnego sukcesu. Jeżeli jednak ten rząd wystąpił z przekonaniem, że nie ma o czem przetrzymać do żniw, to zapewne nie zda się na nic.

Może jednak ten krok być wynikiem chęci szybszego zakończenia wojny przez wzajemne tępienie się: Niemcy mają dość ludzkiego sposobu wojowania, który wojnę przeciąga w nieskończoność i daje nieprzyjaciołom wóz albo przewóz. Jeżeli teraz nie zaczną rokowań, to Niemcy od Nowego Roku zaczną burzyć miasta i wsi krajów zajętych i wyrzynać ludność cywilną oraz jeńców, aby obudzić zgrozę. W takim razie nastąpią represalie i my tutaj zapewne potracimy żywoty.

Brak konkretnych warunków w nocie niemieckiej świadczyłby, że żadnej podstawy nie ustalono, lecz wszystkie warunki będzie się badać.

Czy z tego co dla Polski wyniknie – nie wiem, bo nie rozumiem pobudki, jaka ten krok rządowi podyktowała.

W każdym razie słowo: pokój, nawet w gorętszych krajach wywołał rewolucyę i niesubordynacyę. Opowiadają, że Salandra został zamordowany. Byłby to drugi ze Stürghkiem minister, a zarazem upomnienie ludu pod adresem ministrów i królów.

Rewolucya musi jednak wybuchnąć we Włoszech, Francyi i ewentualnie Rosyi, nigdy w Niemczech. Osłabiłaby więc ententę i ułatwiłaby Niemcom zapanowanie nad światem. Gdyby wszelako Niemcy zauważyli ruch rewolucyjny u nieprzyjaciół, przetrzymają karnie okres głodowy, aby wszystkich wziąć pod nogi.

Podobno Włosi, rodzeni w 1898 powołani przedwcześnie pod broń odmówili posłuszeństwa. Mają tych skazańców dowozić na Asinarę, więc nas chyba usunięto.

A równocześnie w Anglii zostaje dyktatorem Lloyd George „mąż wojny" nieubłagany, wytrwały, niezrażający się niepowodzeniami.

Wiele sobie wyobrażam o zmianę ale niczego nie twierdzę, bo szczegółów i stanu ducha nie znam.

24. XII. 16. Dawno nie pisałem nic, bo byłem [illegible] wszelkiej ochoty. Nogi bolą, pęcherz dopomaga, wśród ustawnej słoty mnożą się reumatyzmy. Tymczasem zachodzą wypadki w życiu codziennem nieraz interesujące. Dnia 20 b.m. zostałem zawezwany do protokołu przez p. Alvia. Rząd włoski zażądał od władz wojskowych, żeby wypowiedziały się o moje losy, zapatrywania polityczne i cywilne. Komendant Sardyńskiego Korpusu wydał więc stosowny rozkaz Komendzie obozu jeńców.

Opowiedziałem więc szczerze moje koleje, co do przekonań powiedziałem, że jestem nazionalista polacco, przyczem mój kierunek społeczny oddał p. Alvia jako socialista christiano. Aby mu Bozia to wybaczył. Oznaczyłem się jako anti-prussiano ciò che non implica russo-filo.

Przy punkcie życzeń powiedziałem, że pragnąłbym jako cywil dostać się do Rzymu i wejść w styczność z kołami politycznemi. Alvia zwrócił mi uwagę, że komenda wojskowa tego nie przyjmie bo jeńcom nie wolno trudnić się polityką

i zredagował rzecz w sposób dla mnie
nieprzyjemny bo „esser alla disposizione
del governo italiano per informarlo
del problema polacco e per servire la
causa della nazione polacca. Otóż ja
nie miałem ochoty oddawać się do rozpo-
rządzenia rządu włoskiego.

Ponieważ dziś jest niedziela, więc wczo-
raj urządziliśmy wilię. Dostaliśmy piecz-
wem wina i ja zacząłem dudnić kolędy.
Kochanowski chlipał, Reichel milczał, a
Kostecki wzdychał lub przeklinał.

Nagle zaśpiewano pod namiotem nie-
zgrabnie ale poważnie i pewnie „W żłobie
leży". Podniosło się skrzydło namiotu i
weszli aspiranci Dziadkowski z Karwathiem
spółka, Biały, Delman, Hermanowicz.
Ścisnęliśmy się w głąb, Kochanowski
klęknął i wygłosił do mnie przemówienie.
~~Nie pamię~~ Inni posiadali.

Nie pamiętam, żebym kiedy w życiu był
tak wzruszony. Śpiewane to były
mocno i ciepło świątecznie i wdzięcznie
na pamięć i wstyd, że to niezasłużona
owacja i jednocześnie wszystkim ból okrutny.
Czy niewola, wojna ten ból sprawiała
naraz, ale było mi niewymownie
przykro: po prostu rozsadzało piersi

27. XII. 16. Pogoda jest. Przyniesiono z kancelaryi plotkę, że cesarz Wilhelm zamordowany. Nie wierzę, choć uważam za możliwe. Posyłać mężczyzn na rzeź, a w domu zgodnie kazać strzelać krzyczące z głodu kobiety i dzieci, aby swoją pychę panowania nasycić – to może nawet Niemcom przypomnieć, że są ludźmi na równi z własnym cesarzem.

30. XII. 16. Wczoraj wieczorem przyniesiono z Kancelaryi wiadomość, że Sienkiewicz umarł. Do dna mnie wstrząsnęła, a nie mam ochoty uważać jej za plotkę, bo przynieśli ją cudzoziemcy – przeczytać coś o Sienkiewiczu nikt nie potrzebuje, bo ta osobistość dla obcych dziś nie aktualna. Musiano zatem jego nazwisko naprawdę w gazecie wyczytać.

Żal mi, że dzieła ratunkowego nie dano mu było dokończyć. Kto wie jednak, czy los mu nie dał śmiercią przysłużyć się tej sprawie narodowej, której w życiu tyle usług oddał.

Oto w chwilę, kiedy Porozumieniu zaczęła uśmiechać się nadzieja zwycięstwa, sprawa polska zniknęła z rozpraw parlamentów i dzienników, tudzież z ust ministrów. Widocznie Porozumienie ufa, iż samo jedno zaprowadzi porządek w świecie, wraz z Kurlandyi dla Rosyi uznaje na nowo sprawę

polską za rzecz wyłącznie wewnętrzną Rosyi.
Śmierć Sienkiewicza może w świecie dzien-
nikarsko artystycznym wywołać oceny, sądy,
przypomnienia, a tem samem na tapet wypro-
wadzić i naród, z którego Sienkiewicz wyszedł.
Wogóle smutne mam przeczucia o sprawie
polskiej. Zwycięstwo Niemiec byłoby śmiercią
polskiego narodu, ale zwycięstwo ententy
będzie wydaniem narodu na męczeństwo
i uciemiężenie rosyjskie. A Niemcy kto
wie czy z głodu nie poddadzą się na łaskę
i niełaskę.
Od 10 dni włoskie gazety, które pełne
były sprawy polskiej, nagle o niej zamilkły
jakoby na komendę.

Monsieur et cher compatriote. J'ai reçu avec
reconnaissance votre aimable lettre du 21 décem[bre]
le 4 janvier au soir. N'étant pas encore en état d'ex-
primer convenablement mes pensées en italien
que je comprends déjà assez bien, je vous écris en fran-
çais pour vous remercier de tout mon cœur de
votre bonté et des souhaits ~~qu~~ du Nouvel An. Je
vous ai envoyé d'autant et des plus sincères quoiqu'
un peu retardés sans ma faute. Je n'ai pas encore
l'adresse du comte Skarbek avec lequel je voudrais
bien renouer les relations d'auparavant, rompues
par la guerre

Je vis ici dans le camp de concentration soumis
au régime et à la discipline militaires. Je voudrais
bien servir ~~mon pays~~ ma patrie, ou en cas que
cela ~~soit~~ fût inadmissible, pouvoir du moins
étudier, mais je n'en veux pas encore solliciter
la permission en attendant l'arrivée des
ressources nécessaires de chez moi.

Agréez cher Monsieur l'expression de mes
sentiments distingués. Tout à Vous.

Dnia 4.I. dostałem list z Rzymu od p. Goreta.
W dwa dni później doniósł mi p. Albrila
lieutenant portowy, że mogę pisywać codzien-
nie, nawet listy zamknięte i do Italii
byłbym markował i sam listy na poste
sobie, pisząc ciągle na kontradresie deputato.
Dotąd jednak nie mam pozwolenia na swo-
bodne chodzenie nie mam i nie zabiegam
o to, bo pieniędzy na marki brakuje!
Od trzech Króli nastała zimna niebywała
i deszcze ciągle leją. P. Gorelowi odpisałem
prędzej niż zamierzyłem powyżej, bo było
miejsca dosyć.
Dnia 10.I zdegradowano mrocznie kaprala
Rozenberga i Lis 21 za to, że handlował
z Kupieckiego w Kantynie towarami se

zarobkiem.

Wiadomości polityczne napawają mnie otuchą, prawie radością. Szkoda, że cesarz Karol nie czytał mego zeznania w śledztwie, gdy mówiłem, że uważam pruską przewagę za „für Österreich gefährlich, für das Polentum verhängnisvoll"!

1.II.17. Wczoraj był dzień zimowy, w nocy wichura od płn. zachodu i spadł śnieg dość duży. Dziś cały dzień wicher, naprzemian śnieg pada, kałuże rozstajały. Zimno pod namiotami niesłychane.

Nie pisałem długo, bo brakło sposobności. W namiocie siedzieć nie wolno, poza namiotem zimno i przelotne deszcze przeszkadzają czytaniu i pisaniu.

Wypadków zaszło niewiele. 22.I dostałem od p. Loreta z Rzymu dwie książki: 1) L'Italia per la ricostituzione della Polonia, 2) L'Eroica – [illegible] Polonia. Nie podziękowałem, czekając odpowiedzi na mój list, który dotąd nie mam. Widocznie płk. Strób na własną rękę pozwolił mi pisać do Włoch (co jeńcom zakazane) a cenzura rzymska listu nie przepuściła ode mnie. W ogóle żadnej odpowiedzi na moje listy nie mam jeszcze przykład Przypusz-

czam nawet, że z regimentu wniesiono przeciw mnie doniesienie karne i skutkiem tego żadna moja kartka nie dochodzi w Austryi do adresata, lecz idzie do ministerstwa wojny na uzupełnienie dokumentów oskarżycielskich. Dziwi mnie jednak, że z Szwajcaryi Kijowa nie mam wiadomości dotychczas.

Dnia 28 I wydano rozporządzenie, że jednoroczni mają dochodzić do roboty: szeregowcy i starsi jako robotnicy, kaprale i inne szarże jako nadzorcy. Jakoż 29 rano przed wschodem słońca poszliśmy nosić kamienie, ale popołudniu wydano rozkaz uwalniający mnie jednego od pracy. Po zatrudnieniu popołudniowem poszliśmy ja, Hekenberger, Kaiser i Arnoldi w deputacyi do adjutanta batalionowego z prośbą o przedstawienie do raportu. Uznał to za zbędne i obiecał sprawę załatwić sam z płkown. Sonnino. W istocie 30 już jednorocznych nie pędzili na robotę, natomiast zarządzono dla nich naukę włoskiego, przechadzki nad morze. Wczoraj odbyła się pierwsza lekcya, przyczem oficer włoski obiecał sprawić nam ławy, i stół pod gołem niebem.

Dziś opowiadają, że pułkownik wydał nowy rozkaz: nie odróżnia podchorążych i aspirantów od żołnierzy i dzieli wszystkich na dwie kategorie od szeregowca do kaprala ludności roboczej, od plutonowego do aspiranta prawie nadzorcze. Zobaczymy, czy to prawda.

Tymczasem wczoraj rano wezwał mnie adjutant do siebie i zapytał, czy przyjmę stanowisko szefa kancelarii, złożonej z jednorocznych. Zgodziłem się, aby usunąć się spod dyscypliny obozowej, ale dotąd stanowiska nie objąłem: czekam.

Aspirantów uznano na Nowy Rok za oficerów, wypłacono po 100 lirów gaży i mieli w styczniu przenieść do obozu oficerskiego. Gdyby ich teraz uznano za cugsfirerów komisyjnych byłoby to wielkie strącenie z obłoków. Wogóle nie rozumiem jakie układy międzynarodowe i pobudki indywidualne kierują tutaj obchodzeniem się z jeńcami.

Jest mi bardzo smutno, zwłaszcza że wiadomości wojenne napawają mnie coraz większą otuchą. Sprawa Polski prawie została postawiona jako międzynaro-

dowa, a tylko na tej platformie spodziewałem się zawsze, że ewentualnie coś by się dla niej dało wyskakać. Nie wierzę w łaskawość Prus czy Rosyi, gdyby które z nich przyjęło.
Siedzenie pod kluczem więziennym i policyjnym w Austryi, a tutaj pod dyskrecyą „wrogów" przejęło mnie całym strachem, który się odbija nawet we snach. Cokolwiek mi się przyśni, zawsze grozi mi aresztowanie, kara, niewola w najściślejszem znaczeniu wyrazu. Czy nie zostanę niewolnikiem na wieki?
Mam piekielne przeczucia o nędzy w Galicyi i o cierpieniach rodziny. Gryzę się tem nad wyraz. W sprawie publicznej zaś, chociaż widzę, że dla nas otwiera się jedyna możność t.j. konferencya międzynarodowa, nie mogę przewidzieć, że ta możliwość stanie się urzeczywistnieniem. Stąd smutek. Do tego moja bezradność. Odcięty od świata, od grosza, z pocztą, która listów nie wydaje nawet najobojętniejszych, jestem bezsilny, mały, niezdarny, bezużyteczny

10

A zdaje mi się, że mogłem coś zrobić.

Czytam pamiętniki p. Roland i wiele się uczę. Cieszę się, że przechodzę tak samo więzienie, ~~wszystko~~ a przez to wszystko w sołdaty, nie poniżyłem godności osobistej ni narodowej.

12. II. 17 Wezwał mnie Lnt Alvia z poczty i odczytał reskrypt Komendy IX Korpusu rzymskiego do Komendy sassarskiej - generalskiej w mojej sprawie. Ponieważ minister wojny i spraw zagranicznych interesują się moją osobą, poleca się Komendom przeprowadzenie mnie do Finalmarina pod Genuą aby mi dać lepsze pomieszczenie i lepsze traktowanie. Mam być do kilku dni gotów do podróży. Dojadę niejako z przepasem z trzema skazańcami, którzy odbyli karę robót przymusowych nadzianą i wracają na wolność. Karabinierzy jednego Korpusu mają nas oddawać karabinierom drugiego.

Byłbym może odmówił — ale deszcz i zgnilizna kaźni, które mi wlazły w kości, każą przyjąć każdą możliwość mieszkania pod innym dachem. Co prawda mam boja[illegible] przed tą drugą podróżą.

A zresztą chory jestem, więc niech się dzieje co chce.

13.II.17 Pierwszy słoneczny dzień. Siedzę nad morzem i nawet wspomnienia przykre nie odbierają całkiem przyjemności radości życia. Słońce przygrzeje. Może wywabi gości i pchły. Widocznie ironia życia chce mi na koniec nawet Asinarę ubrać w blaski i w piękno, abym wyjeżdżał z żalem. Widocznie ciągle muszę każdą zmianę uważać za gorszą i odczuwać pogorszenie. Latawiec ze mnie.

W nocy nie mogłem spać, rozważając przyjemność zrapasowania w towarzystwie zbrodniczym i pobyt w Kazamatach, gdzie trzeba będzie w kilkudziesięciu albo w kilkuset leżeć na jednej podłodze, zaludnionej od pokoleń przez wszelakie robactwo. Tutaj uwolniłem się już od wszy i pcheł — tam trzeba je będzie hodować na wspólkę z niechlujnymi towarzyszami.

16.II.17. Dziś byłem u lekarza włoskiego na badaniu, czy mój stan zdrowia pozwala mi przedsięwziąć podróż do Genui. Lekarz uznał mnie za „abile", czyli mogę to uważać za orzeczenie. Dziś podpisałem cyrograf, mocą którego stwierdzam, iż mam odjechać do innego reparto.

20.II.17 Znowu w dzień pogodny siedzę nad morzem, które kuszy pływaniem i jest wcale niespokojne, wykazujące nawet w dalekich odległościach białe grzywki. U nóg pod skałami roztrzaca się z hukiem i daje przecudną pianę.

A jednak ciekawy mnie przebieg tej wojny. Niemcy nie zapanują nad światem: to jest pierwsze bene. Austryacy bez litości wydawali ludność galicyjską na głód, niszczenie miast i wsi, wieszania i rabunek. Teraz głód nawiedził do przedmieścia, skręca Niemcom kiszki, a państwa zwycięzcy i kulką utrzymuje spokój: Jest więc Nemesis i odpłata.

25.II.17 W wagonie kolei wąskotorowej siedzę przybyły z Porto Torres jadąc do Sassari i dalej z Sassari o 4½ ~~Chiavari~~ Chilivani. O 8 wieczorem na pokładzie Tripoli w porcie Golfo Aranci. Jadę nawet 2 klasą. Przygotowuję koszki

26.II.17 Siedzę w kabinie IV Tripoli, które jest całe ciemne. Wczoraj parowiec rozminowany z Civita Vecchia nie przybył — więc był strach przed łodziami podwodnemi. W nocy niektórzy się nie rozbierali tylko siedzieli w pasach korkowych. Ja się wyspałem,

przyjaciółkom, rozebrałem, dziś wedle przepisu
umyłem się i czekam. Głowa mnie też
jeszcze nie boli jak innych. Jest jednak
czas na wszystko, bo mamy przeszło
3 godziny do lądu, a jest dopiero siódma.
Mój towarzysz Rzepniewski w stopniu
sergenta mówi po francusku, więc
nieźle by się jechało, tylko głowa go dziś
boli; jest skłonniejszy do morskich przy-
padłości.
Wczoraj popołudniu, gdy słońce zaszło
szczególny, ogromny żal chwycił mnie
w wagonie. Przed wieczorem widziałem
ciągle Reichla, przy Księżycu Kosteckie-
go. Zbierało mi się ciągle na płacz.
Tak się przytem samotny czułem, choć
moi towarzysze podróży byli znakomi-
ci i bodajże dawniej w takiem tylko
towarzystwie jeździłem.
Okręt był przepełniony, ~~ale~~ stał
już drugi dzień, ale mój sergente przez
Komendanta dworca wyrobił nam
natychmiast kajutę i to drugiej
klasy, acz kolwiek mamy marszrut

na trzecią. Chodzi o izolowanie. Widzę
że jest to mądre zarządzenie, bo w Porto
Torres na ulicy chłopcy na mnie wołali
Austriaco i zbierały się ich coraz większe
gromadki. Mogłem być kamieniami
obrzucać. Okrutnie to kochają Austrya-
ków. Podobno na Kontynencie ma być
jeszcze niebezpieczniej. Żołnierze pa-
[illegible]cy, którzy ze mną jechali, dopiero
po wyjaśnieniu, że jestem Polakiem i po
kilku godzinach obserwowania mego
smutku zaczęli się nawracać, twierdząc
żem nie winien wojnie, że mnie do niej
ukomenderowano i że choć jestem
Austriaco muszą mieć dla mnie
compassione.
Pogoda była przecudowna i to mi do-
dawało więcej otuchy.
O 11°15 opuściliśmy Civita Vecchia
z obszerną fortecą Michel Agnolo.
Jechaliśmy 2 klasą
Po południu widziałem Elbę. Strach
co się robiło w duszy. Teraz słońce
zachodzi za chmury. Smutne przejazd

Koło 1/2 6 słońce zaszło za chmury — gruntowna prognoza. Czkawka mnie dusi potwornie — jest straszliwe, nie mogłem dopić się fantazyi i wszystko, bo pierwszy zjawia się czkawka.
Przed Spezią kropnął drobny krótki deszcz, co mnie utwierdziło w smutnych przeczuciach, obecnie jest 11½ w nocy, stoimy w Spezii, jest noc bez gwiazd i Księżyca ale spokojna, jestem obojętny bom wypił litr wina, a drugi mam przy sobie.

27.II.17. O 2½ w nocy dojechaliśmy do Genewy bez przesiadania. Tu dano nam przedział 3 klasy. Mamy odjechać o 3½. Na świecie cicho ale ciemno kompletnie.

Przyjechaliśmy do Finalmarina przed 6 rano. O 6½ stanęliśmy w Castel Franco. Zanim oficer przyjdzie i coś zarządzi, zamknięto mnie w areszcie. Czyż kryminały wszystkich narodów są

specyalnie dla mnie budowane?
Nareszcie układa się.
Zawołano mnie do majora, który dał mi do przeczytania dekret, mocą którego mam dostać wikt specyalny, pokój osobny ale nie jako poseł, tylko jako człowiek chory. Zaraz też lekarz zbadał mnie i przepisano mi codziennie mięso, oraz [illegible] [illegible]. Dostałem też dwie derki w odróżnieniu od innych, którzy mają po jednej. Za to nikt z jeńców nie śmie wiedzieć, że jestem posłem, a zwłaszcza nie powinienem stykać się z oficerami. Wszystko byłoby niezłe, gdyby nie ogromne przeciągi i zimno w tych [illegible] [illegible]. Nikt nie śmie wiedzieć że jestem posłem. Dlaczego? nie rozumiem. Na [illegible] nie ma tu ani jednego Polaka – ale i nie [illegible]. Wreszcie mi język [illegible] do reszty. Znowu będę musiał w [illegible] się [illegible] z niedźwiedziami, [illegible] [illegible], brak noża, brak stołu etc a zwłaszcza gorący brak pieniędzy. Zabrano mi wszystko i zamieniono na bony brańców.
Już to [illegible] [illegible] od wszystk

mię kryminalistów. Jeżeli są bez pojęcia i ogromnie się nudzą. Nie ma ani jednego jednorocznika, ani jednego półintelligentnego człowieka. Będę więc najokrutniej samotny — jeżeli jeszcze pozbawią mnie pieniędzy na książki, to koniec świata. Tak mi żal za chłopczykami: Kostus, Reichel, Andrzejek.

1. III. 17 Nogi odwykłe od bruku bolą od kamiennej posadzki i bruku dziedzińca. W murach jest zimno przenikliwe, słońce nie zagląda do kazamaty. W nocy miałem małą gorączkę. Tylko na ścianie pieje kogut jak u nas i gdaczą oraz krzątają się kury.

2. III. 17. Trzeba mieć mojego pecha. Niby to wysłano mnie do Finalmannu z protekcji dla lepszej wygody — a trafiłem gorzej niż w [illegible]. Siedzę jak w kryminale i marznę. Ordonansa nie mam i sam zamiatam cementowaną podłogę, sam też będę musiał myć sobie bieliznę. Nic kupić nie można, nawet świecy, a światła elektrycznego nie mam, choć w innych izbach świeci się całą noc. Nawet wina nie sprzedaje kantyniarz więcej niż kubek

jakiejś farbowanej wody. Nas 14
[illegible], czeruśka i nic. Obiecano
mi stół, stołek i przybory do pisania.
Dotąd ich nie ma – tymczasem muszę
„pokutować" razem z innymi, bo mamy
więzienie o chlebie i wodzie. Czy będę
mógł pisać gdziekolwiek, nie wiem.
Gazety zabroniono pod groźbą, jest bo
wtedy najsurowsze więzienie, a zapewne
zostaną się jeszcze, bo dziś karano
Kompanię podzielili na szwarmy
i wyznaczono Komendantów. Na
Szczypiornie byłem przynajmniej uprzy-
wilejowanym jednorocznym, tutaj
jestem [illegible], którym dają
się oficerskie obiady i kolacye.
A poza mnie inni ściśnięci nad
wyraz. Półki przeznaczone tylko
na graty, nie wolno na nich nawet
małego ręcznika uwieszać – nic.
Rzeczy wszystkie ma się składać pod
łóżkiem na pomarszczonym betonie
z którego kurz brudzi wszystko.
Nogi mnie bolą nad wyraz. Wczoraj
nie z polecenia Komendy tutejszej
zacząłem [illegible] jedno: muszę
się zapomnieć, że jestem jeńcem

I, ~~tego~~ nie wiem, czy jakikolwiek pieniądze skądś dostanę i tak siedzę, patrząc najsmutniej w przyszłość.

Zadumałem się nad zmianą losu, gdy nawet biedną [illegible] [illegible] ptaś(?) samemu ponownie. Wtem przyszedł słowiański kapral i przyprowadził żołnierza, mówiąc że go skazano z mym rozkazem; tak że mi to-sierdzia nad starym i niezdrowym. Zacząłem dziękować Opatrzności!

3.III.17 Śnieg spadł na góry; u nas deszcz i zimno. Byliśmy na spacerze w kierunku San Remo. Okropnie mnie bolą nogi i przepuklina.

7.III Zimno okropne. Spałem w ubraniu opięty we wszystko co tylko mam.
Wczoraj dostałem nareszcie kartkę od siostry: niedarłwo(?) przysyła pieniądze. Wstyd mi okropny.
Moje Serby, pfeifendeckel Jurčić i kapral Jovanović przyszli dziś do mnie i zapędzając(?) z daleka postawili mi pytanie, abym oznaczył, co płacę za mitręgę(?): Ponieważ dobrze po serbsku nie rozumiem, ale odpowiedziałem tymczasem nic — ale bo Jurčić opowiadał, że oficerowie

płacą po 15 lirów miesięcznie. Ja oficerem nie jestem. Zobaczymy, co będzie dalej – zwłaszcza dzisiaj. Ostatecznie sam się obsłużyć potrafię.

Przychodzą mi różne uwagi na myśl, zwłaszcza po przeczytaniu dwóch nowel Hedenstjerny. Oto całe biblioteki powieści powstały na temat krzywd, zadośćuczynień i t.d. między mężczyzną i kobietą. Doszło do prawdziwego rozczepywania włoska. Warto by te same studya powieściowe przeprowadzić na temat stosunku warstw społecznych między sobą, tudzież narodów. Możnaby może przecież wpłynąć na uszlachetnienie instynktów, dyszących zaborczością i wyzyskiwaniem.

9. III. 17 Przecudny, choć chłodny dzień. Jest cudownie oddychać. Mam od trzech dni bez przerwy gry, porwanej, choć nie z takim trzaskiem, jak wszystkie granaty choćby 30½.

Czytam Zmartwychwstanie Tołstoja. Dziwne, że twórczość ponad samolubstwo się nie wznosi. Czy to legendarny św. Aleksy, czy powieściowy Niechludow, gdy popełniają dziwactwa w zaparciu się samych siebie, myślą właściwie wyłącznie o samych sobie. Święty rzuca wygody doczesne w przekonaniu, że w niebie za to zaaskarbiuje sobie znacznie większe używanie, a to przez całą wieczność, a bez przypadków i zmian na przykre. Świecki w zaparciu się siebie szuka spokoju wewnętrznego, czyli wygody duszy.

11.III.47 Marek pisze pod datą 19.II, że żadnej wiadomości nie dostał ode mnie. Dziś niedziela – sam jestem, smutno mi bardzo i nogi mocno mnie bolą. W Karamatach jest wilgoć.

12.III. Znowu deszcz, zimno, smutek – nie mam co czytać.

13.III. W nocy padał deszcz. Sztab Rossi przysłał zapytanie, jakie z dozwolonych tygodników pragnę prenumerować. Odpowiedziałem, że chciałbym jakiś dziennik – te są zakaza- jeńcom ne we Włoszech. Wobec tego ślus.

Zresztą nie mam na to pieniędzy, a nie wiem, czy jakieś przyjdą, albo też ile ich będzie może. Muszę się liczyć. Obecnie kosztuje 5 l miesięcznie, a dokupywałem ser i tytoń, czasem chleb (na mieście jest tylko Takonsutro). Kosztuje prawie 3 l dziennie. Dziś zimno, przez noc lał deszcz. Czytać co nie mam.

30.III Jutro jadę do Viterbo

Mam 81 l 75 cs.

Wyjechałem z Tinalmarainy
31. III o 3 00
Genua 6 00 odjazd do Rzymu
o 7 35
Dnia 1. IV. o 8 15 Rzym
odjazd 9 30 w Attigliano
o 12 10, czekam aż do 7 20
w żandarmeryi, aby pojechać
do Viterbo
Wicher wyje jak szalony
2. IV. Viterbo. Noc przespałem
w więzieniu prigioni di rigore.
Teraz siedzę w mieszkaniu
wziętem na kredyt.

Kupiłem buty za 30 l
wkładki korkow 50c

Skarbek

Dostałem 11. III K 31. III K.

Napisałem 5. III K 19. III K

Baria

Dostalem 6.III K, 9.III K.

Napisałem 12.III l. 25 III K.

Finalmarina 4. III

W dawnej twierdzy po pięknej Kr[illegible]
Budząc echa rozgłośne spopielały przeszłości [illegible]
gruzki, wzięty, schowany od świata od[illegible]
Z widzącą spojne [illegible] na morskie [illegible]
Obojętny na piękność i ogrom widoków
I od górskich [illegible] kwaśne oczy [illegible]
Gdzie się palma szkarłatą kwieciem [illegible]
W morzu lasu [illegible] nad [illegible] porośniętym [illegible]
Wśród [illegible] kaktusów kwieciem
[illegible]
Co jak [illegible] stoczy pod gór [illegible]
[illegible]
Krainą wiecznej wiosny [illegible] [illegible]

Dr. Zoltán Göőz
Budapest, II Bez.
Batthyany Gasse No. 59 IV/1

Jan Ozuchowski Lw. Zyblikiew 38
Dellmann Alex Lw. Wyspian 34
Biały Jan Radłów
Hermanowicz Jan Czernieława Jaworów
Kouba Teodor Dużice n Nepomuku
Leon Wohlmuth Lwów Na Błonie 52

Poliggi,
Via Anmo 10.

FIRST ASTICO MILL

1517-1866

